Member since 2018
JM13714

Aktualia

Barbara Bibik*
Adam F. Kola**

Mistrzynie: kobiety w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przypadek Zofii Abramowiczówny

Abstrakt

Artykuł składa się z trzech dopełniających się części i dotyczy *herstorii* jednej z polskich uczelni – Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Punktem wyjścia jest przygotowywana książka pt. *Niewidzia(l)ne. Kobiety i historia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu* pod redakcją Aleksandry Derry, Anny Marii Koli oraz Wojciecha Piaska (planowana do wydania na koniec 2019, poprzedzona zaś warsztatami, seminariami oraz badaniami archiwalnymi). Część pierwsza tekstu szkicuje ogólne ramy projektu, druga – skupia uwagę na jednym szczególnym przypadku – Zofii Abramowiczówny, trzecia zaś część odnosi się do tematu przewodniego całości – kwestii mistrzostwa.

Słowa kluczowe: mistrzynie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, herstoria, Zofia Abramowiczówna.

The Masters: Women at Nicolaus Copernicus University in Toruń: The Case of Zofia Abramowiczówna

Abstract

The article consists of three complementary parts and concerns the *herstory* of one Polish university – Nicolaus Copernicus University in Toruń. The starting point is a book called *Niewidzia(l)ne. Kobiety i historia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, 'The Unseen Women and history of Nicolaus Copernicus University in Toruń', edited by Aleksandra Derry, Anna Maria Kola and Wojciech Piasek (planned

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Katedra Filologii Klasycznej.
** Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; *visiting scholar* w University of Chicago.

http://dx.doi.org/10.18778/2450-4491.08.25

for release at the end of 2019, preceded by workshops, seminars and archival research). The first part of the text sketches the general framework of the project, the second focuses on one particular case – Zofia Abramowiczówna, while the third part refers to the theme of the whole – the issue of mastery.

Keywords: Masters, Nicolaus Copernicus University in Toruń, herstory, Zofia Abramowiczówna.

1.

Na przełomie roku 2019/2020 ukaże się ważna książka dla historii nauki w Polsce. Chociaż ma lokalny charakter, to jednak jej rola może znacznie przekroczyć lokalne ramy. Chodzi o pracę *Niewidzia(l)ne. Kobiety i historia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*. Książka jest trzecim tomem rozwijanej serii pt. *Scientia – Universitas – Memoria*, która ukazuje się staraniem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, odnosi się do historii uczelni. Pierwszy tom dotyczył założyciela i pierwszego rektora UMK – Ludwika Kolankowskiego, podobnie zresztą jak będący w przygotowaniu drugi, trzeci zaś – właśnie kobiet. To ważna zmiana w postrzeganiu historii uczelni, bowiem dotychczasowe prace koncentrowały się na dziejach widzianych z perspektywy mężczyzn. Było to oczywiście spowodowane po części warunkami historycznymi, gdy ważne funkcje w uniwersytecie (nie tylko w toruńskiej akademii) pełnili mężczyźni, a po części było pochodną przyjmowanej perspektywy badawczej. Autorzy książki dokonują podwójnego odwrócenia tej tendencji. Z jednej strony koncentrują się na tym, co dotychczas prześlepiane – historii niedostrzeganych kobiet, z drugiej – na przyjęciu metodologicznych ram *herstorii*, historii kobiet. Podniesienie takiej perspektywy odmienia nasz ogląd zarówno przeszłości, jak i sytuacji obecnej w uniwersytecie.

Przygotowanie książki poprzedziły bez mała dwuletnie spotkania robocze, podczas których wyłoniła się szczegółowa tematyka i sposoby jej ujmowania. Był to też czas archiwalnych poszukiwań i odkrywania tego, co do tej pory badaczom dziejów uniwersytetu umykało. Podjęcie takiego tematu wiązało się oczywiście z wcześniejszą działalnością redaktorów i autorów książki (w tym w polu historii nauki i feministycznej perspektywie), ale dla wielu było spojrzeniem na dzieje uprawianej dyscypliny w nowy sposób.

Wśród autorów tomu, oprócz piszących te słowa, znajdują się: Aleksandra Derra, Marlena Jabłońska, Bożena Kierzkowska, Anna Maria Kola, Wioletta Kwiatkowska, Kinga Majchrzak-Ptak, Rafał Kleśta-Nawrocki, Wojciech Piasek oraz Agnieszka Zielińska.

2.

Zofia Abramowiczówna urodziła się w Wilnie 14 czerwca 1906 r.[1] Matką Zofii była Julia z Salmonowiczów (1882–1971), ojcem natomiast Ludwik Abramowicz-Niepokójczycki. O matce wiemy stosunkowo niewiele, więcej wiadomości znajdujemy o ojcu, działaczu społecznym i niepodległościowym, publicyście, historyku książki, redaktorze i wydawcy „Przeglądu Wileńskiego", członku Art Royal. Abramowiczówna dorastała w atmosferze głoszonych przez ojca demokratycznych poglądów, tolerancji, wrażliwości na wszelkie przejawy antysemityzmu i potrzeby społeczne; w kulcie pracowitości, oddania sprawom ogółu, a nie egoizmu. Z częścią wymienionych kwestii spotkała się również w szkole, w gimnazjum humanistycznym im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie, które ukończyła w 1924 r. Jest prawdopodobne, że to właśnie tutaj usłyszała o problemach osób niewidomych oraz o Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża (utworzonym w 1918 r.), do którego wstąpiła część nauczycielek i uczennic gimnazjum. Cichej działalności na rzecz zgromadzenia poświęciła ponad pięćdziesiąt lat swojego życia, przepisując książki dla ociemniałych.

Po zdanej z wyróżnieniem maturze zdecydowała się na studia filologii klasycznej w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Pierwszą pozycją, którą wpisała do indeksu, był wykład Stefana Srebrnego (1890–1962), ucznia Tadeusza Zielińskiego (1859–1944), poświęcony tragedii greckiej. Wykład ten był dla niej olśnieniem i rewelacją, a charyzmatyczna postać uczonego nie tylko upewniła w wyborze studiów, co i przywiązała ją na dobre do filologii klasycznej. Sam uczony natomiast stał się dla niej wzorem naukowca i człowieka, w tym sensie – mistrzem. Srebrny został promotorem jej pracy doktorskiej poświęconej hymnom homeryckim (1937). Po jego śmierci wierna uczennica oddała mu hołd, wielokrotnie publikując wspomnienia o swoim mistrzu. W 1931 r. Abramowiczówna uzyskała dyplom magistra filozofii i od razu znalazła zatrudnienie jako asystentka w Zakładzie Filologii Klasycznej USB. W 1937 r. natomiast uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie filologii klasycznej i archeologii klasycznej. Z dostępnych dokumentów wynika, że jeszcze przed wojną rozpoczęła prace nad habilitacją poświęconą komentarzowi do fragmentów katalogów kobiet Hezjoda, które przerwał wybuch wojny i do których, ze względu na ograniczenia w dostępie do literatury, już nie powróciła, zmieniając po wojnie obiekt badań.

W obliczu pogarszającej się atmosfery politycznej i nasilającego się antysemityzmu, docierającego także w mury uniwersytetu, Abramowiczówna zacieśniła znajomość z Leokadią Małunowiczówną (1910–1980), absolwentką (1929) tego samego gimnazjum, wówczas już asystentką w USB. Wspólne poglądy, ideały i głęboka wiara połączyły obie filolożki wierną i dozgonną przyjaźnią. Wiadomo, że po wybuchu wojny razem niosły pomoc studentom pochodzenia żydowskiego

[1] Pełna wersja drugiej części artykułu ukaże się w omawianej książce. Tu zostały jedynie wskazane pewne elementy biografii Abramowiczówny, ważne w kontekście całości projektu *herstorii* UMK, jak również perspektywy mistrzowskiej.

zamkniętym w wileńskim getcie i zaangażowały się w ratowanie żony i córki zamordowanego kolegi. Razem też, w wyniku represji po zamordowaniu litewskiego konfidenta rzekomo przez polskie podziemie, trafiły w 1943 r. do obozu pracy w Prawieniszkach pod Kownem. Po opuszczeniu obozu obie zaangażowały się w tajne nauczanie w Wilnie (uczyły języka łacińskiego).

Abramowiczówna przybyła do Torunia 14 lub 15 lipca 1945 r.; 9 października natomiast otrzymała mianowanie na starszego asystenta w Zakładzie Filologii Klasycznej nowo utworzonego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Jakkolwiek kierownikiem zakładu został wspomniany już Stefan Srebrny[2], to głównie na barkach młodej asystentki spoczywała w okresie powojennym administracja zakładu oraz organizacja biblioteki zakładowej.

Niestety, pomimo przychylnej decyzji Rady Wydziału Humanistycznego, aby ponownie mianować Abramowiczównę na stanowisko adiunkta na kolejne trzy lata, Ministerstwo Oświaty decyzją z dnia 29 października 1949 r. negatywnie rozpatrzyło złożony wniosek, odmawiając jej zatrudnienia. Rosnąca presja ideologiczna, coraz bardziej duszna atmosfera, mnożące się donosy doprowadziły do tego, że odmowy takiej udzieliło również około dwudziestu asystentom i adiunktom, głównie tym przybyłym z Wilna, osobom głęboko religijnym i niekryjącym się ze swoją wiarą, przez co uważanym za reakcję *tout court*, w tym również Małunowiczównej. Obie wkrótce znalazły prowizoryczne zatrudnienie jako korektorki tekstów łacińskich w Towarzystwie Naukowym w Toruniu, w utworzonej specjalnie dla nich pracowni wydawnictw źródłowych. Małunowiczówna niebawem została zatrudniona w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, dla Abramowiczówny to prowizoryczne (pracę swoją wykonywała w domu) zatrudnienie trwało aż do 1956 r. Przyjaźń oraz wspólne doświadczenia bardzo je ze sobą związały, dlatego wyjazd Małunowiczówny do Lublina był dla Abramowiczówny bardzo trudny. Małunowiczówną traktowała bowiem nie tylko jak przyjaciółkę, ale również jak kierownika duchowego, swój drogowskaz moralny i religijny.

W okresie zwolnienia z uniwersytetu, w 1951 r., Wydział Humanistyczny przeprowadził postępowanie habilitacyjne Abramowiczówny na podstawie pracy *Commentarius criticus et exegeticus in Plutarchi Quaestiones Convivalium librum I et II*. Jednak na przyznanie jej tytułu docenta na podstawie powyższej habilitacji poczekać musiała do 1957 r. Na ten okres przypada również rozpoczęcie prac nad słownikiem grecko-polskim, którego redaktorem od początku była Abramowiczówna. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był ówczesny przewodniczący Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej, profesor Kazimierz Kumaniecki (1905–1977), który w 1953 r. uzyskał zgodę na publikację słowników obydwu języków klasycznych. Realizację zlecono Państwowemu Wydawnictwu Naukowemu; cztery tomy słownika ukazały się w latach 1958–1965. W 1967 r. za pracę nad słownikiem została

[2] W skład zakładu weszli także: Leokadia Małunowiczówna, Barbara Józefowiczowa, Leon Witwicki oraz profesor Stanisław Skimina, który jako latynista dojeżdżał w tym czasie do Torunia.

uhonorowana nagrodą zespołową pierwszego stopnia Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Powrót Abramowiczówny na uniwersytet zbiegł się z utworzeniem w Toruniu, w oparciu o pomoc OO. Jezuitów, Klubu Inteligencji Katolickiej. Inicjatorem utworzenia klubu był Konrad Górski (1895–1990). Z powodu działalności w klubie oraz w duszpasterstwie akademickim, szerokich kontaktów wśród hierarchów kościelnych oraz kleru świeckiego i zakonnego, współpracy z pismami katolickimi w Lublinie i Warszawie, utrzymywania kontaktów ze studentami Srebrnego przebywającymi zagranicą, ze względu na duży autorytet, jakim się cieszyła, znajdowała się pod obserwacją służb bezpieczeństwa.

W styczniu 1965 r. dziekan Wydziału Humanistycznego wszczął postępowanie i powołał komisję w sprawie nadania Abramowiczównie tytułu profesora nadzwyczajnego. Wszyscy ankietowani pozytywnie wypowiedzieli się na temat wartości dorobku naukowego Abramowiczówny oraz jednomyślnie wyrazili poparcie dla przyznania jej kolejnego tytułu naukowego. Pomimo pozytywnej decyzji Rady Wydziału Humanistycznego, a następnie senatu UMK w kwestii nadania Abramowiczównie tytułu naukowego profesora nadzwyczajnego filologii klasycznej na mianowanie musiała poczekać aż do 1973 r. Trzy lata później, 30 września 1976 r., Abramowiczówna przeszła na emeryturę, niemniej do końca życia związana była z Katedrą Filologii Klasycznej.

Zofia Abramowiczówna zmarła 29 maja 1988 r. w warszawskim szpitalu; pochowana została na cmentarzu Św. Jerzego w Toruniu. Była nestorką polskiej filologii klasycznej obok takich profesorek, jak, nieco starsze, Maria Maykowska (1892–1967) i Gabriela Pianko (1893–1973) czy jej równolatki: Lidia Winniczukówna (1904–1993), Janina Niemirska-Pliszczyńska (1904–1982) i wspomniana już Leokadia Małunowiczówna.

3.

Przedstawienie listy filolożek klasycznych, jako nestorek dyscypliny, może być uznane za przykład akademickiej *herstorii*. Jednak gdy myślimy o genealogii czy oficjalnej historii (odpowiednio dyscypliny i uniwersytetu czy szerzej – akademii jako takiej), to pamięć o roli kobiecych postaci bywa zatarta. W perspektywie mistrzowskiej jest podobnie.

Wyraźne jest to w całym prezentowanym numerze NOWIS-u, dotyczącym mistrzów i mistrzostwa, w którym kobieca perspektywa jest w zasadzie nieobecna. Mistrzostwo zdaje się nie mieć płci (co często okazuje się wytrychem do pisania tylko i wyłącznie o mężczyznach), kobieca nauka nie istnieje, jej wyjątkowość znika. Jednak książki takie jak *Niewidzia(l)ne*... uzmysławiają, że nie powinniśmy przechodzić nad tym do porządku dziennego. Przy czym poczynić należy jedno zastrzeżenie: nie chodzi o wykluczenie mężczyzn z tej historii, lecz o przywrócenie zachwia-

nej równowagi, odkrycie wypartego, przypomnienie zapomnianego. I w takiej perspektywie kobiety były i są obecne.

W ramach *herstorii* i perspektywy feministycznej można postawić szereg pytań: w jaki sposób funkcjonuje kobiece mistrzostwo? jak w akademii działają mistrzynie, a jak uczennice? jakie są ograniczenia (a jakie bonusy) transferu mistrzowskiego w ramach tej samej i odmiennych płci? czy wprowadzenie narzędzi badań feministycznych, genderowych i pokrewnych może pokazać ową historię (i współczesność) w odmienny sposób? Zaś w kontekście nauk o wychowaniu ważnym okazuje się pytanie o ową specyfikę mistrzowskiej reaktualizacji i reaktywacji zapomnianych (lub świadomie wypartych) kategorii i relacji mistrza/mistrzyni i ucznia/uczennicy? Tego rodzaju pytania można mnożyć.

Opowieść o Zofii Abramowiczównie uzmysławia wszak jedną rzecz. Jeśli rzeczywiście postaci mistrzowskie – ojca czy Srebrnego – odgrywały tak ważną rolę w jej kształtowaniu, to okazuje się, że nie mniejszą pełniły relacje z kobietami: matką, nauczycielkami i koleżankami w szkole, przyjaźń z Leokadią Małunowiczówną, a dodatkowo lista nestorek polskiej filologii klasycznej poszerza to grono. Czyni – mniej oczywiste, często niesformalizowane, odmiennie waloryzowane – relacje z kobietami mistrzowskimi w sposób, który często wymyka się standardowym definicjom i dotychczasowym rozpoznaniom. W tym sensie trud rekonstrukcji *herstorii* jest wart podjęcia, także w kontekście mistrzowskim.